



tekst

**KS. ZBIGNIEW
ZALEWSKI**

redaktor wydania

Witajcie, nie lękajcie się! To my, choć po kolejnym liftingu. Jak Wam się podobają opolskie dinozaury, prawda że wyglądają kwitnąco? Jak nie macie nic innego do roboty, to napiszcie do nas, czyli do Opola – co Wam się podoba, a co nie. Warto rozmawiać i warto wiedzieć. Na kanwie tego wszystkiego, co się dzieje w regionie (i nie tylko), przypomnieli mi się kwestia nieodżałowanej pamięci naszego komika Jerzego Dobrowolskiego, który nawiązując do kolejnych za komuny zmian, mówił: „Jeszcze tego nie widzieliście, a już zmieniamy”.

**Święty Brat Albert
zawitał u swoich
– w schronisku
dla bezdomnych
w Bielicach.**

Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta obchodzi w tym roku 25-lecie swojej działalności. Tę rocznicę koła Towarzystwa obchodzą przez peregrynację „wędrującego różańca” oraz relikwii św. Brata Alberta i bł. siostry Bernardyny Jabłońskiej, pierwszej przełożonej zgromadzenia sióstr albertynek. W niedzielne, piękne popołudnie 30 marca pielgrzymka relikwii i różańca dotarła do schroniska dla bezdomnych w Bielicach (gm. Łambinowice). – To nasze wielkie święto, tym bardziej że przypadło w Niedzielę Miłosierdzia – powiedziała Teresa Rojek, pierwsza i obecna prezes bielickiego koła. Zanim relikwie zostały przeniesione na ołtarz polowy, brat Jerzy Adam Marszałkiewicz, twórca pierwsze-

Peregrynacja relikwii i wędrującego różańca

Święto bezdomnych



Przy relikwiiach św. Brata Alberta

go schroniska dla bezdomnych we Wrocławiu, a potem w Bielicach, poprowadził Koronkę do Miłosierdzia Bożego. – Brat Albert mieszkał z biednymi, tak jak wasz brat Jerzy z wami mieszka w ciasnym pokoju – powiedział w kazaniu ks. Józef Mucha. Mszy św. przewodniczył ks. Adam Polechoński, kapelan schroniska. Nad oprawą całosci czuwał proboszcz z Bielic ks. Bronisław Dołhan. W uroczystości wzięli udział mieszkańcy schroniska, pa-

rafianie oraz członkowie bielickiego koła Towarzystwa. Koło to w tym roku obchodzi swoje 20-lecie – powstało niedługo po tym, jak w maju 1988 r. do Bielic wraz z trzema bezdomnymi przybył br. Jerzy. Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta ma w naszym województwie 3 koła (jeszcze Otmuchów i Brzeg), prowadzi 4 schroniska dla bezdomnych. Nominalnie miejsce w nich znajduje 330 bezdomnych, w praktyce bywa znacznie więcej. **Andrzej Kerner**

Tragiczny wyjazd na narty



Opole. Córeczka Liliana i żona Beata witają Arkadiusza Chomicza

Trzy autokary wiozły pracowników Elektrowni Opole i ich rodziny do włoskiej miejscowości Commezzadura na tygodniowe narciarskie wczasy. Jeden z autobusów, w którym znajdowało się 56 osób, w pobliżu miejscowości Wels w Austrii, zjechał z trasy, przebił barierę i stoczył się z kilkumetrowego nasypu. 41-letni mężczyzna zginął na miejscu, 39 pasażerów zostało rannych, w tym 5 ciężko. Do wypadku doszło o 5.25 w sobotę 29 marca br. Z jakich przyczyn zaistniało to tragiczne wydarzenie – na razie nie wiadomo. Zleceniodawcą wycieczki był związek zawodowy „Solidarność” opolskiej elektrowni, a organizatorem biuro podróży „Opolanin”. Część pasażerów rozbitego autobusu wróciła do Opola.

Bardzo ciekawy pomysł



Studenci podczas rekonstrukcji szkieletów dinozaurów

REGION. Kilka lat temu świat obiegła sensacja, że na Opolszczyźnie znajduje się największy w Europie i jeden z najważniejszych obszarów paleontologicznych na świecie. Było wielkie bicie piany, jak to nasz region ściągnie miliony turystów i zarobi krocie na chcących zobaczyć znaleziska sprzed 230 milionów lat... A dziś? W krasiejowskim Dinoparku od dwóch lat stoi pawilon zbudowany za ponad 4 miliony złotych, w którym można zobaczyć kości dinozaurów i kilka makiet. Jest tam jeszcze jakaś ścieżka edukacyjna i coś podobnego

do placu zabaw. Całość można zwiedzić w ciągu kilkunastu minut. Inni w kraju, choć mają skąpe ślady przedpotopowych gadów, potrafią się promować, a dinozaury mają być lokomotywą turystyczną regionu. Władze Opolszczyzny uznały, że dinozaury mają niewiele wspólnego z Opolszczyzną, są archaiczne, a u nas trzeba patrzeć w przyszłość, dlatego postawiono na „Kwitnące Opolskie”. Swoją drogą też pięknie, ale czy dinozaury nie mogą pojawić się wśród kwitnących łąk, pól i lasów opolskiego i ściągać turystów? **wi**

Program PEAD

CARITAS. „Biednych przecież mają wszystkie nasze parafie”. Tymi słowami abp Alfons Nossol poparł i serdecznie polecił wszystkim duszpasterzom diecezji opolskiej tegoroczny program dzielenia żywności wśród najbiedniejszych krajów Unii Europejskiej – mówi ks. Arnold Drechsler. W tym roku Caritas Diecezji Opolskiej weźmie udział w programie PEAD po raz szósty. Ilość otrzymanej żywności i obdarowanych osób w ramach programu rosła z roku na rok. Caritas Diecezji Opolskiej otrzymała w ciągu pięciu lat około 2628 ton żywności i podzieliła ją dla około 151 tysięcy osób. W 2008 r. Caritas Diecezji Opolskiej przyjmie, w ramach programu PEAD, 1041 ton żywności. – W programie pomocy żywnościowej uczestniczą jedynie te parafie diecezji opolskiej, w których działają parafialne zespoły Caritas. Na wolon-

tariuszach zespołów Caritas spoczywa bowiem największy ciężar dystrybucji towarów i odpowiedzialność za ich rozliczenie. Agendy Unii Europejskiej wraz z Agencją Rynku Rolnego i Caritas Polską szczegółowo określiły adresatów pomocy i formularze sprawozdawczości. Zastrzegły sobie również prawo kontroli realizacji programu. Caritas Diecezji Opolskiej dziękuje wszystkim wolontariuszom parafialnych zespołów Caritas za dotychczasową pracę, która nie zawsze rzuca się w oczy. Opolska Caritas skierowała także prośbę do wszystkich duszpasterzy, aby cierpliwie tłumaczyli parafianom sens programu pomocy i zachęcali wiernych do wskazywania osób najbardziej wymagających wsparcia – wyjaśnia ks. Arnold Drechsler, szef opolskiej Caritas. **Ks. Zbigniew Zalewski**

Spotkanie wielkanocne

Nysa. Tradycyjnie Wspólnota Apostolska św. Elżbiety i siostry elżbietanki zorganizowały w Poniedziałek Wielkanocny spotkanie dla osób samotnych i znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej. Spotkanie odbyło się w pomieszczeniach Liceum Ogólnokształcącego „Carolinum” w Nysie dzięki uprzejmości dyrekcji i pracowników. Spotkanie poprzedziła Msza św. w auli „Carolinum”, którą celebrował o. Jan Pawłowski SVD. Po Mszy św. zebrani przeszli do sali gimnastycznej na spotkanie przy stole – agapę. Po poświęceniu i złożeniu życzeń podano przystawkę (sałata, szynka, jajko, pomidor, ogórek, chleb), a następnie rosół z makaronem, mielone, buraki z chrzanem i ziemniaki, tradycyjnie także kawę, herbatę i ciasto. **wi**



Młodzi wolontariusze pomagali przy organizacji spotkania wielkanocnego

Gimnazjalne misterium

PRZYWORY OPOLSKIE. Po raz dziewiąty uczniowie Publicznego Gimnazjum w Przyworach Opolskich przedstawili misterium Męki Pańskiej. Inicjatorką przedstawienia była Małgorzata Rowińska, natomiast stroną muzyczną zajęła się Ewa Seniszyn. Tematem misterium, w którym wzięło udział 30 uczniów były słowa: „Popatrz, Panie, oto Twój lud”. Misterium obejrzało

wielu gości z Przywórow Opolskich i okolicznych miejscowości. **z**

GOŚĆ OPOLSKI
opole@goscniemiemy.pl

ADRES REDAKCJI: 45-051 Opole,
ul. Sikorskiego 7/1
TELEFON/FAXS 077 454 64 72
REDAGUJĄ: ks. Zbigniew Zalewski
– dyrektor oddziału,
Andrzej Kerner, Teresa Sienkiewicz-Miś

Perełki słowa



felieton

ks. TOMASZ HORAK

tohorak@opole.opoka.org.pl

Mocne i odważne

Mężowie izraelscy, słuchajcie tego, co mówię: Jezusa Nazarejczyka, ...który z woli postanowienia i przewidzenia Bożego został wydany, przybiliście rękami bezbożnych do krzyża i zabiliście. Lecz Bóg wskrzesił Go.

Dz 2,22NN

Był pięćdziesiąty dzień od zmartwychwstania. Wiele wydarzyło się w ciągu tych tygodni. Uczniowie spotykali się z Panem, ale nie przyszło im do głowy, by o zmartwychwstaniu Mistrza mówić. Bali się? Jeśli nawet nie był to strach, to na pewno brakowało wewnętrznego impulsu, który by pozwolił przewartościować wszystko. Ten impuls przyszedł, gdy ogarnęły ich wichry i ogień Ducha Bożego. Wtedy to padły z ust Piotra słowa, skierowane do tłumu, co to się w tym zaułku dzieje. Warto zauważyć, że są to słowa oskarżenia. To wy – mówi Piotr – przybiliście Jezusa rękami bezbożnych do krzyża i zabiliście. Mocne słowa i odważne. Mocne – bo wskazujące na współodpowiedzialność wszystkich za śmierć Jezusa. Odważne – bo pełne męstwa, którym sam Piotr pewnie się dziwił. Nie wystarczyło zmartwychwstanie, by z uczniów świadków i apostołów uczynić. Potrzebny był jeszcze wewnętrzny żar Ducha Świętego. Wtedy nawet o rzeczach, które wydają się bajką można mówić. A bajką nie są.

Pielgrzymka maturzystów

Dziękowali za czas nauki

Około dwóch tysięcy maturzystów z diecezji opolskiej uczestniczyło w pielgrzymce na Jasną Górę.



Opolscy maturzyści wypełnili jasnogórską bazylikę po „brzezi

Wraz z nimi przybyło 30 kapłanów wraz z opolskim biskupem pomocniczym Pawłem Stobrawą. – Tematem pielgrzymki były słowa: „Bądźcie uczniami Chrystusa”. Towielka radość tego, że każdego roku coraz więcej młodych przyjeżdża do Częstochowy – mówi ks. Piotr Burczyk, diecezjalny duszpasterz młodzieży. Pielgrzymkę rozpoczęła koncelebrowana Eucharystia w bazylice jasnogórskiej, której przewodniczył bp Paweł Stobrawa.

W kazaniu Ksiądz biskup nawiązał do wiary pierwszych uczniów w tajemnicę Zmartwychwstania Pańskiego. – Za ten skarb wiary dziękujemy dobremu Bogu

podczas naszej pielgrzymki do jasnogórskiego sanktuarium, aby wstawiennictwu Maryi, która uwierzyła i w wierze nam przewodzi, umocnić naszą jedność z Bogiem, a dzięki tej jedności być uczniem Jezusa Chrystusa i świadkiem jego Ewangelii w świecie dzisiejszym – mówił bp Stobrawa. Nawiązując również do hasła pielgrzymki, powiedział: „Jesteśmy dzisiaj na Jasnej Górze, aby w Eucharystii razem z wami dziękować za czas przeżyty w szkole średniej, prosić o dobre przygo-

owanie do matury i wypraszać Boże błogosławieństwo podczas egzaminów maturalnych. Za kilka miesięcy jedni z was rozpoczną studia, inni podejmą pracę, a wszyscy – gdziekolwiek postawi was Boża Opatrzność – będziecie budowali przyszłość naszej Ojczyzny, Kościoła”. Po Mszy św. w auli Jana Pawła II odbyło się spotkanie prowadzone przez misjonarzy werbistów w osobach jednego kleryka, diakona i neoprezbitera, którzy złożyli świadectwo swojego misyjnego powołania. **wi**

Wspomnienie kapłana Maryjny kapłan

19 marca 2008 r. zmarł ks. prałat Ludwik Leopold Dziech, emerytowany proboszcz parafii Świętych Wita, Modesta i Krescencji w Pietrowicach Wielkich.

Urodził się 3 sierpnia 1930 r. w Ligocie koło Bielska. W 1951 r. ukończył Liceum dla Pracujących w Opolu i po maturze rozpoczął studia w Wyższym Seminarium Duchownym Śląska Opolskiego w Nysie i Opolu, które uwieńczył przyjęciem święceń kapłańskich 17 czerwca 1956 r. w Opolu z rąk biskupa częstochowskiego Zdzisława Golińskiego. Pracował jako wikariusz w parafii św. Józefa w Zabrze (1956–1962) i administrator w parafii w Chróście Nyskiej (1962–1964). W lutym 1964 r. został proboszczem w Pietrowicach Wielkich



REPRODUKUCJA KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

i funkcję tę pełnił przez 40 lat. Z powodu pogarszającego się stanu zdrowia w 2004 r. przeszedł w stan spoczynku i zamieszkał w Pietrowicach Wielkich jako emeryt. W tym czasie był m.in. dziekanem dekanatu kietrzańskiego i dziekanem dekanatu pietrowickiego. Został wyniesiony do godności Kapelana Jego Świątobliwości.

W 1985 r. zawarł przymierze miłości z Matką Bożą Trzykróć Przedziwną w Schönstadt i należał do aktywnych członków szesnastackiej ligi kapłanów. Ks. Ludwik Dziech bardzo lubił konie i już w pierwszym roku swojej proboszczowskiej posługi w Pietrowicach Wielkich w stroju liturgicznym dosiadł konia na słynnej tradycyjnej konnej procesji wielkanocnej. Ksiądz prałat lubił spowiadać. – W dniu śmierci rano spowiadał i odprawił Mszę św. za żyjących i zmarłych parafian. Kilka godzin później odszedł do Pana – powiedział ks. Damian Rangosz, proboszcz w Pietrowicach Wielkich. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 25 marca w Pietrowicach Wielkich. Obrzędem pogrzebowym przewodniczyli opolscy biskupi pomocniczy: Jan Kopiec i Jan Bagiński, kolega kursowy śp. ks. prałata Ludwika Dziecha. **z**



Niezwykły efekt XIX-wiecznej pielgrzymki pięciu wiernych z Bieńkowic do Ziemi Świętej.

W połowie XIX w. pięciu mężczyzn z podraciborskich Bieńkowic wybrało się na pielgrzymkę do Ziemi Świętej. Wśród nich był Ignacy Pawlar. – To był mój opa, czyli dziadek – tłumaczy pani Maria Korzonek, z domu Pawlar, 87-letnia mieszkanka Bieńkowic. Wówczas była to naprawdę wielka i kosztowna wyprawa. – Sześć tygodni tam i z powrotem. Do Ziemi Świętej jechali *baną* (pociągiem). A potem przez Morze Śródziemne statkiem do Rzymu i potem już z powrotem do domu. To było wtedy tak wielkie wydarzenie, że proboszcz Szypra przyprowadził tych pięciu do naszego kościoła z całą procesją z Tworkowa – opowiada pani Korzonek.

Pielgrzymka musiała być wielkim przeżyciem dla pielgrzymów z Bieńkowic. Tak wielkim, że przekonali proboszcza, żeby w bieńkowskim kościele zbudował stałą kaplicę Bożego Grobu. – To miało być dokładnie

Kaplica Grobu Pańskiego w Bieńkowicach

Wzór przywieźli z Jerozolimy

na wzór Grobu, jaki widzieli w Jerozolimie – opowiada pani Korzonek. Kaplica umieszczona jest po prawej stronie kościoła, dawniej było tam boczne wejście. Zamykana jest drewnianymi wrotami, które noszą ślady starości i nadpalenia. – Jak przechodził front, to kościół i wieża były wypalone, te wrota też, a wszystkie ozdoby z nich pozrywane – opowiada wnuczka XIX-wiecznego pielgrzyma. Po II wojnie miejscowy rzemieślnik Adolf Rosina naprawiał uszkodzenia, odnowił całą kaplicę. Jest ona rzeczywiście oryginalnym dziełem. Usytuowana poniżej posadzki kościoła, w jej głąb prowadzi kamienny stopień. W centrum miejsca ołtarza, pod którego mensą zrobiona jest kamienna grota – nisza grobowa, a w niej figura Pana Jezusa. W nastawie ołtarza jest krzyż – inkrustowany z koralików na skórze, obok krzyża motywy roślinne. Tą samą oryginalną techniką kolorowych koralików inkrustowanych na skórze wykonane są postaci rzymskich żołnierzy – strzegących wejścia do grobu na drzwiach wewnętrznych kaplicy. Wewnątrz kaplicy grobu znajduje się jeszcze sześć postaci – wśród nich aniołowie, Matka Boska Bolesna przesyta mieczem. – Od tego czasu jak ten Boży Grób tu zrobili, to w Wielki Piątek moc ludzi przychodzi, tak to ludzie uwielbiają – opowia-



Maria Korzonek odczytuje świadectwo odpustu uzyskanego przez jej dziadka Ignacego. U GÓRY PO LEWEJ: Kościół w Bieńkowicach. PONIŻEJ: Kaplica Bożego Grobu w Bieńkowicach

da Maria Korzonek. Ten piękny zwyczaj trwa już od prawie półtora wieku. Obecnie w Bieńkowicach przy Bożym Grobie wierni czuwają przez całą noc z Wielkiego Piątku na Wielką Sobotę, a kaplica otwarta jest dla wiernych jeszcze przez oktagwę wielkanocną. Potem stare wrota zamykane są na cały rok, aż znowu nadejdą najświętsze dni chrześcijaństwa – męki, śmierci i zmartwychwstania Pana Jezusa. A w rodzinie Pawlarów trwa nie tylko pamięć o przodku Ignacym, który wybrał się do Ziemi Świętej, ale także łaska uzyskana przez niego w drodze powrotnej od Ojca

Świętego. Jej świadectwem jest dokument o następującej treści: „Ojciec Święty! Ignacy Pawlar, krótko przebywający w Rzymie w uniżeniu prosi Waszą Świątobliwość dla siebie, dla swojej rodziny i dla swoich krewnych do trzeciego pokolenia oraz dla tych na końcu wymienionych 12 osób o odpust zupełny w godzinie śmierci po szczerej spowiedzi i Komunii św., albo jeżeli tego wykonać nie mogą: nabożnie ustami albo w sercu wymówią święte Imię Jezus”. Po czym następują nazwiska 12 osób, parafian z Bieńkowic, a ostatnim z nich jest Valentinus Szypra, proboszcz. **ak**



PANORAMA PARAFII pw. św. Wawrzyńca w Dąbrowie

Chętni do działania



Kościół parafialny w Dąbrowie. Po PRAWEJ: Siostra Jolanta troszczy się o wystrój ołtarza



Parafia św. Wawrzyńca w Dąbrowie ma długą i bogatą historię. Parafianie mogli o tym przekonać się dwa lata temu, gdy obchodzono **jubileusz 700-lecia pierwszej wzmianki o parafii.**

W ciągu minionych dwóch lat obchodzono tam jeszcze dwie okrągłe rocznice. W Karczowie, 6 grudnia 2006 r., jubileusz 100-lecia kościoła filialnego Wniebowzięcia NMP, a w Nowej Jamce, w listopadzie ubiegłego roku, 25-lecie kościoła filialnego Podwyższenia Krzyża Świętego. Przy tym nie trzeba chyba dodawać, że to jubileusze zdopingowały parafian do przeprowadzenia licznych prac remontowych we wszystkich kościołach.

W sierpniu minie 18 lat, od kiedy proboszczem w Dąbrowie jest ks. Marcin Bonk. Niewątpliwą wizytówką parafii jest oprawa liturgiczna. Szczególnie to

widać podczas świąt i uroczystości. Jest to wielka zasługa kolejnych chłopców i dziewcząt należących do grup ministrantów i marianek, którzy praktycznie sami dbają o piękno w liturgii. Na szczególne słowa uznania zasługuje też schola parafialna „Gaudium”, prowadzona przez Dorotę Słomkę i organistę Klemensa Adamskiego. Schola bardzo często uświetnia Msze św. i nabożeństwa, podnosząc tym samym poziom śpiewu.

Kolejnym bogactwem są różne różańcowe. Tylko w ostatnim czasie powstało kilka kolejnych grup. Duża w tym zasługa s. Jolanty, elżbietanki, która jednak nie przypisuje sobie chwały, lecz dostrzega działalność Ducha Świętego i świętych patronujących poszczególnym różom. Zresztą trudno sobie wyobrazić tę wspólnotę parafialną bez siostr elżbietanek, które pracują tu już od 113 lat. Przełożoną domu jest s. Bogusława. Obie dbają o wystrój kościoła parafialnego, zakrystię, odwiedzają chorych i samotnych, pomagają ubogim i potrzebującym.

Ostatnim dziełem, które powstało w Dąbrowie, jest parafialny zespół Caritas. Niełatwo było znaleźć chętnych. Ks. Marcin

Bonk kilkakrotnie zwoływał zebranie organizacyjne. Nie zniechęcił się i dlatego we wrześniu zebrało się kilkanaście osób, tworząc parafialny zespół Caritas. Mimo krótkiego stażu mają już na swoim koncie kilka pozytywnych akcji. Rozwozili dary żywnościowe w ramach programu dzielenia żywności wśród najbardziej potrzebujących krajów Unii Europejskiej. Celem pozyskania funduszy na organizowanie pomocy rozprawdzali znicze z racji uroczystości Wszystkich Świętych, świece na święto Ofiarowania Pańskiego i ostatnio w Niedzielę Palmową baranki upieczone w miejscowej piekarni i palmy wykonane własnym sumptem. Z okazji Dnia Chorego, odbywającego się przy okazji rekolekcji wielkopostnych, odwiedzali chorych, którzy w pierwsze piątki miesiąca przyjmują kapłana w swoich domach, i oferowali im swoją pomoc. Wtedy wręczyli im również upominki: pieczone baranki, bazie, czekoladę i świąteczne życzenia. – Chcemy pozyskać od gminy pomieszczenie, w którym urządzić magazyn odzieżowy i będziemy pełni tam dyżury – wyjaśnia Krystian Iwański, szef parafialnego zespołu Caritas.

Ks. Zbigniew Zalewski

Zdaniem szafarza



Jestem szafarzem Komunii św. od 1994 r. Ideą księdza proboszcza było, abyśmy udzielali Komunii św.

w domach chorych, a w trakcie Mszy czy nabożeństw pomagali księdzu w razie potrzeby. Z początku ludzie z dużą rezerwą podchodzili do naszej obecności przy ołtarzu, natomiast teraz, po upływie kilkunastu lat, nie wyobrażają sobie naszej nieobecności. Chorzy bardzo cieszą się i z dużą niecierpliwością oczekują naszej wizyty z Panem Jezusem. Średnio w całej parafii odwiedzamy od 30 do 45 osób chorych, niekoniecznie starszych. Odwiedzamy też osoby młode po przewlekłych chorobach czy wypadkach. Szafarze w naszej parafii wspierają różne inicjatywy duszpasterskie księdza proboszcza. Małżonki żartobliwie mówią o nas, że jesteśmy „grupą trzymającą władzę”. Raz do roku wyjeżdżamy z księdzem i żonami na kilkudniowe zjazdy integracyjne. To nas cementuje jako grupę i wywala nowe inicjatywy, bo angażujemy się również w różne prace gospodarcze na rzecz parafii. Wprowadzenie szafarzy do parafii jest ze wszech miar pozytywne na różnych płaszczyznach. Ostatnio podczas Triduum Paschalnego pomagaliśmy w rozdzielaniu Komunii św. w Skorogoszczy, gdzie tamtejszy proboszcz ks. Marek Biernat chce również wprowadzić funkcję szafarza. Przez naszą obecność wierni mieli okazję przekonać się, jak wielką pomocą jest nasza postługa, zwłaszcza podczas świąt.

Tadeusz Gruntowski

jeden z 12 szafarzy Komunii Świętej

Siostra Antonia uczy jeść pomidory

LUDZIE KOŚCIOŁA.

Siostra Antonia Gruntowska z raciborskiego klasztoru „Annuntiata” ratuje dzieci z zagrożonych rodzin. I ratuje te rodziny: od głodu, alkoholizmu, przemocy i od pustki duchowej. Do ratowania czasem używa miotły.

tekst

ANDRZEJ KERNER

akerner@goscniedzielny.pl

Siostrę Antonię w Raciborzu znają wszyscy albo prawie wszyscy. Jej wózek – zrobiony przez rodzzonego brata Tadeusza – też. Najlepiej chyba znają go na składzie złomu. Trafiał tam już kilka razy. Za każdym razem ze złomu dzwonił do siostry, że wózek jest. I siostra Antonia ten swój wózek odkupywała. Bo przyczepiony do roweru służy jej do przewożenia darów, które zbiera w sklepach, fabrykach i hipermarketach. – Ostatnim razem nie wytrzymałam i poprosiłam, żeby w skupie sprawdzili, kto go sprzedawał. Jak się dowiedziałam, że to jeden z tych, którzy przychodzą do nas po zupę i chleb, to mu powiedziałam, żeby się tu więcej nie pokazywał, bo go miotłą pogonię. I się nie pokazuje – opowiada s. Antonia z misyjnego zgromadzenia słuźebnic Ducha Świętego.

Nie jestem taka słodka

Kiedy s. Antonia wróciła do „Annuntiaty” z klasztoru w Górnej Grupie, przełożona zapytała, czy nie zajęłaby się wydawaniem zupy dla najbardziej potrzebu-



S. Antonia wchodzi do Ogródka Świętej Rodziny

jących. – Był taki okres, że do klasztoru przychodziło i 200 ludzi dziennie. Jak oni tu strasznie przeklinali, wyzywali na siostry, jak się kłócili między sobą. Ale ja sobie na to nie pozwolę. Dwa lata z nimi walczyłam. Pierwsza zasada, że ich się nie można bać. Jak wyczuja, że się boisz – wykorzystają to i na głowę wejdą. Ja to nie jestem taka słodka, ja się nie boję, niejednego miotłą pogoniłam. Pod krzyżem klękali i przepraszali potem – opowiada s. Antonia. Siostra wprowadziła proste i czytelne zasady otrzymywania pomocy. Wchodząc do klasztoru, to się przeżegnajcie wodą święconą. Chcecie mieć co jeść, to się pomódlcie za tych, którzy nam jedzenie ofiarowują, bo oni

o tę modlitwę proszą. Nie ma nic za darmo. Chcesz jeść – musisz umyć schody albo zamieść porządek. Przeszedłeś pijany po jedzenie, trudno – jesz na dworze, na schodach. Proste. Ja wiem, że jeśli moi ludzie nie robią tego z innych względów, to przynajmniej dlatego, żeby dostać jedzenie. Nie zawsze to się podoba, też muszę wysłuchać swojej wiązanki – opowiada spokojnie s. Antonia. – Od tych ludzi nikt nigdy nie chciał, tylko dawali im, żeby się odczepili. A ja wymagam. Chodzi o to, żeby odzyskali równowagę życiową. Trzeba stawiać im barierki – tłumaczy zakonnica. Siostra przyznaje, że od swoich ludzi, jak ich nazywa, uczy się, jak nie dać się naciągnąć.

Dlatego na przykład przelewa soki z oryginalnych opakowań do słoików, żeby nie sprzedawali soków, by kupić alkohol. – Oni mnie uczą mądrości – uśmiecha się siostra.

Konkurs na jedzenie kanapek

Najbardziej siostrze było żal dzieci. Czasem rodzice w drodze do domu zjadali przeznaczony dla nich jedzenie. – Dzieci są w tym najbardziej niebezpieczne, one najczęściej nie mają nic, nie mają jedzenia, nie mają wakacji, nie mają ojców. Dużo z nich ma ADHD. Poprosiłam Urząd Miasta, żeby im zrobić plac zabaw i udało się – opowiada s. Antonia. Od trzech lat w Ogródku Świętej Rodziny, położonym na łące naprzeciw ko-

ścioła Matki Bożej, dzieci z najbardziej zagrożonych rodzin spędzają wakacje i przychodzą w wolnym czasie. Siostra z gronem współpracowników rozpoczęła realizację programu profilaktyczno-terapeutycznego „Ave Maris Stella” (Witaj, Gwiazdo Morza), finansowany częściowo przez Urząd Miasta i Ośrodek Pomocy Społecznej. Skąd Gwiazdo Morza w Raciborzu? – Marynarze toną w morzu, a moi ludzie w alkoholu – tłumaczy siostra. W ramach tego ratunkowego programu, w ciągu roku spotkania mają dośrośli „ludzie s. Antonii”. A w czasie obojdw wakacyjnych miesięcy, przez trzy dni w tygodniu, w Ogródku spotykają się dzieci. Teraz są tam już kuchnia, toaleta, piaskownica, miejsce na ognisko, plac do gier. I grotta z figurami Świętej Rodziny, wybudowana przez ludzi siostry Antonii. Latem stawiane są trzy namioty dla trzech grup wiekowych, w nich dzieci uczestniczą w zajęciach prowadzonych przez socjologów, psychologów, terapeutów i pedagogów. Jest arteterapia, choreoterapia, gry i zabawy, wycieczki-pielgrzymki i wyjazdy na basen. Naturalnie też modlitwa na początku i zakończenie dnia. I są trzy posiłki dziennie. – Jakie one mają słabe żołądki, są po prostu niedożywione. Przez pierwszy miesiąc musimy bardzo starannie dobierać pokarmy. Dzieci nie są w ogóle nauczone jeść warzyw i owoców, wołają chipsy i colę. Trzeba im na przykład robić konkursy, żeby nauczyły się jeść pomidory! Ale w sierpniu już im pomidory smakują – opowiada siostra.

Modlitwa diabołka chodzącego po murze

Siostra stara się uregulować życie sakramentalne dzieci i ich rodziców. Na katechezy przychodzą do klasztoru. – Antonia, jak ty z tymi diabołkami sobie poradzisz – martwiły się siostry, widząc, jak grupka dzieci zmie-



Spotkanie w Ogródku Świętej Rodziny. PONIŻEJ: Modlitwa z dziećmi przed grotą (w budowie)

rzała do klasztoru, idąc po wysokim murze. Jeszcze będą z nich ludzie, zapewniała s. Antonia. I już wkrótce musiała powstrzymać się od śmiechu, kiedy jeden z chłopców modlił się głośno: – Panie Boże, pomóż mi, żebym już do s. Antonii po murze nie chodził, bo jej jest przykro, jak to robię. Kilko dzieci „od Antonii” przyjęło chrzest, inne poszły do Pierwszej Komunii św. W duchowej opiece pomaga ks. Marek Wieczorek, bardzo lubiany przez dzieci. – Im brakuje ojca, mężczyzna kojarzy się tylko z pijanym człowiekiem, który bije, wyzywa i robi nocne awantury – mówi s. Antonia. Większość ludzi s. Antonii żyje w konkubinacie. – Staram się przekonać, że Pan Bóg ich nie odrzucił – mówi. O młodzieży, która dość systematycznie demoluje jej Ogródek, mówi: oni nie są źli, oni tylko potrzebują, żeby się nimi ktoś zajął. – Jak siostra nas nie przyjmie, to już nikt nas nie przyjmie – mówi jej ludzie.

Efekty

Dwa małżeństwa ponownie się zeszyły. Jedna pani strasznie piła, truła się, ale dzieci ją odratowały, poszła na leczenie, już

nie pije. Ci, którzy przychodzili do klasztoru po jedzenie i walczyli o nie między sobą, kłócili się – zaczynają sobie nawzajem pomagać. Nauczyli się większej kultury bycia, nie przeklinają. Sami zaczynają wspólną modlitwę, nawet gdy mnie nie ma. Tak wylicza siostra.

Racibórz w dobrym położeniu

– Ja nie kupuję, ja dostaję, a Racibórz jest w dobrym położeniu – mówi siostra, która niemal codziennie przemierza miasto na swoim rowerze z wózkami. Tu jest fabryka cukierków i prosz-

ków do prania, mleczarnia, cukrownia. Wszędzie znajdują się chętni, którzy pomagają s. Antonii i jej ludziom. Handlowcy i psychologowie, terapeuci i socjologowie, emerytowani nauczyciele i studenci, „bracia motocykliści” (klub harleyowców), wolontariusze. Bez nich nie byłoby całego ambitnego programu „Ave Maris Stella”. Ale zaczęło się od s. Antonii i pytania czy nie wydałaby zupy ubogim. – Niekiedy padnę wieczorem, w końcu mam już prawie 60 lat, ale jak pomyślę, że dzieci będą głodne, to wracam mi siły. Raz się z Panem Jezusem nawet pokłóciłam, że teraz to już nie dam rady. Ale szybko musiałam Go przeproszać – śmieje się s. Antonia. ■





Kościół parafialny w Kielcy

■ R E K L A M A ■



Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej Sekretariat Powołań 60-102 Poznań, ul. Ostatnia 14

Chcąc zostać **KAPŁANEM OBLATEM**, trzeba po zdobyciu matury odbyć roczny **nowicjat**, następnie sześcioletnie studia magisterskie w **Wyższym Seminarium Duchownym** w Obrze (www.obra.oblaci.pl).

By zostać **BRATEM OBLATEM** trzeba posiadać przynajmniej wykształcenie zawodowe. Następnie po **postulacie** odbyć **nowicjat** (www.swietykrzyz.pl), a po nim dwuletni **juniorat** braci.

Można też po gimnazjum rozeznawać i umacniać swe powołanie kapłańskie, żyjąc i zdobywając wykształcenie średnie z maturą w oblackim **Niższym Seminarium Duchownym** w Markowicach k. Inowrocławia (www.nsd.oblaci.pl).



Jeśli chcesz nawiązać kontakt, poznać bliżej naszą duchowość lub rozeznąć swoje powołanie, napisz, zadzwoń lub wyślij e-maila:

Sekretariat Powołań

60-102 Poznań, ul. Ostatnia 14

061 830-65-17, 0601 78-84-22

e-mail: powolania@oblaci.pl, www.powolania.oblaci.pl

zaproszenia

Do jezuitów

W każdy drugi wtorek miesiąca w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Opolu **odbywają się spotkania na temat życia i wiary** z cyklu: „Jak sobie z tym poradzić?”. Najbliższe spotkanie odbędzie się 8 kwietnia o godz. 18.45 w auli Duszpasterstwa Akademickiego „Xaverianum”. Poprzedzi je Msza św. o godz. 18.00 w kościele parafialnym. Temat kwietniowego spotkania brzmi: „Zagrożenia satanizmem dzisiaj a nasza postawa”. Spotkanie poprowadzi ks. proboszcz Michał Woliński, egzorcysta archidiecezji katowickiej.

Na Dni Paschalne

Duszpasterstwo Akademickie „Resurrexit” zaprasza opolskich studentów na Dni Paschalne 2008. W programie: Bal Paschalny – poniedziałek, 14 kwietnia, godz. 20.30, salki pod kościołem; Kabaret „Paranienormalni” – wtorek, 15 kwietnia, godz. 20.30, aula seminaryjna; koncert zespołu „Etna” – dobra muzyka chrześcijańska, środa, 16 kwietnia, godz. 20.30, aula seminaryjna; koncert Ryszarda Rynkowskiego – czwartek, 17 kwietnia, godz. 20.30, aula seminaryjna; maraton filmowy – piątek, 18 kwietnia, godz. 20.30, sala filmowa. Zgłoszenia w duszpasterstwie: ul. Drzymały 1a, Opole od poniedziałku do czwartku od 10.00 do 14.00 oraz od 19.45 do 20.30. Tel. 604-807-914, www.resurrexit.wsd.opole.pl.

Na V Festiwal „Gaude Mater Polonia – Wincenty z Kielczy in memoriam”

Inauguracja V edycji Festiwalu „Gaude Mater Polonia – Wincenty z Kielczy in memoriam” będzie miała miejsce 6 kwietnia o godz. 16.00 w kościele pw. św. Bartłomieja w Kielcy. Festiwal tradycyjnie rozpocznie się hymnem „Gaude Mater Polonia” w wykonaniu Międzyparafialnego Chóru Mieszanego z Zawadzkiego. Następnie dominikanin o. Jan Góra wygłosi odczyt pt. „Duchowość dominikańska na tle epoki Wincentego z Kielczy”. Koncert poprowadzi Zbigniew Pawlicki, a wykonawcami będą: prof. Jerzy Artysz (baryton), laureat i juror wielu międzynarodowych konkursów wokalnych, Jan Monowid (tenor altowy) i prof. Marcin Zalewski (czołowy polski gitarzysta, lutnista i gambista, profesor w klasie gitary AM im. F. Chopina w Warszawie). W koncercie zaprezentują utwory średniowiecza i renesansu. Tegoroczny festiwal, odbywający się pod patronatem m.in. kard. Stanisława Dziwisza, potrwa do 18 maja. Planowane są koncerty w Kielcy, Prudniku, Polskiej Cerekwi, Opolu, Głuchołazach, Nysie, Ligocie Bialskiej, Mochowie, Głubczycach, Brzegu, Grodkowie, Mosznej, Żędowicach, Dobrodzieniu, Zawadzkiem i Solcu.

Do Centralnej Biblioteki Caritas

17 kwietnia o godz. 16.00 w sali Centralnej Biblioteki Polsko-Niemieckiej Caritas im. Josepha von Eichendorffa przy ul. Szpitalnej 7a w Opolu odbędzie się **spotkanie poświęcone śląskiemu literatowi Arnoldowi Ulitzowi**. Spotkanie poprowadzi ks. prałat Wolfgang Globisch.

Do Duszpasterstwa Nauczycieli Akademickich

26 kwietnia odbędzie się **72. Ogólnopolska Pielgrzymka Akademicka na Jasną Górę**. Ze względów organizacyjnych osoby chętne do udziału w pielgrzymce proszone są o wcześniejsze zgłoszenie udziału do 22 kwietnia pod numerem telefonicznym: 077 44 12 805. ■